

ralnej (problem bytu i powinności), poprzez analizę kategorii etycznych (problem dobra i zła) do zagadnień kształtowania postaw moralnych i sposobu życia (problem cnót i szczęścia, moralnego zdrowia człowieka). Taka perspektywa stwarzałaby większe możliwości szerszego ujęcia problematyki biosocjalnej aniżeli oparcie się na kategorii wolnej woli. Wydaje się, że nadszedł już czas, aby postawić problem nie tylko genetycznej, lecz również „higienicznej inżynierii” jako nauki stosowanej, stojącej na straży zdrowego środowiska społecznego człowieka. Walka ze złymi nawykami, będącymi pozostałością z dalekiej przeszłości, to jeden z ważniejszych elementów naszej wspólnej pracy. Etyka łączy się tu nie tylko z biologią, genetyką, lecz także z wszelkimi ruchami naprawdę humanistycznymi. Jest to w pełni zgodne z tym, co mówił Karol Marks o komunizmie jako o spełnionym naturalizmie i humanizmie.

Wiktor T. Ganżyn

Wyzwania współczesności a etyka akademicka

Edward Shils, *The Academic Ethic*,
University of Chicago Press, Chicago—London 1984, s. 104.

Recenzowana praca powstała w sposób nietypowy. Nie jest to książka autorska w ścisłym tego słowa rozumieniu, nie jest to wszakże również zwykła praca zbiorowa. Pracę tę zainspirował Eric Ashby w 1969 r. swym wykładem wygłoszonym w Akademii Brytyjskiej, poświęconym profesji akademickiej. Pod wpływem tego wykładu Edward Shils zaczął zabiegać o utworzenie przez Międzynarodową Radę Przyszłości Uniwersytetu grupy badawczej, która miałaby się zająć problemami poruszonymi we wspomnianym wykładzie. Grupa taka powstała i odbyła jedno tylko spotkanie w pierwotnym składzie. Prace wznowiono w 1980 r. przy aprobacie Międzynarodowej Rady i przy finansowym wsparciu Fundacji Thyssena. Zaprojektowano badanie: „Odpowiedzialności i etyka nauczycieli: badanie ehtosu akademickiego”. Grupa badawcza odbyła w międzynarodowym składzie trzy spotkania w latach 1981—1982. W trakcie tych spotkań przedstawiono poszczególne kwestie, przedyskutowano je i powierzono Edwardowi Shilsovi napisanie raportu. Raport ten był następnie przedmiotem oceny i komentarzy członków grupy. Dlatego też książka dodatkowo zatytułowana jest jako raport grupy studyjnej oraz opatrzona nazwiskami jej członków: Jeanne Hersch, Torsten Husén, Thomas Nipperdey, John Passmore, Gerd Roellecke, Edward Shils, Bruce Smith, Charles Townes.

Praca składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów i uwag końcowych. W przedmowie zawarte są informacje dotyczące powstania i inspiracji pracy, wkładu poszczególnych osób i instytucji. W rozdziale pierwszym rozpatruje się dwie, związane ze sobą kwestie. Pierwsza z nich to zadania uniwersytetów, druga zaś, to związane z tymi zadaniami obowiązki nauczycieli akademickich. Autor wychodzi z założenia, iż elementarną podstawą działalności uniwersytetu jest uznanie, iż prawda ma wartość w sobie i jest oczywiście czymś lepszym niż błąd. Autor do-

wodzi, iż jest to fundament analogiczny do podstaw etyki lekarskiej, zgodnie z którą zdrowie jest lepsze niż choroba, czy też etyki prawników, zgodnie z którą rządy prawa są lepsze niż władza arbitralna. Stwierdzenie wartości prawdy jest skądinąd trywialne. Jednakże w nowej sytuacji powtarzanie takich prawd jest, zdaniem Shilsa, niezbędne. Wynika to zarówno ze zmian w koncepcjach roli i funkcji uniwersytetów, jak i ze sceptycyzmu poznawczego. Autor dowodzi, iż zakwestionowanie wartości prawdy jest zarazem zakwestionowaniem sensowności istnienia instytucji uniwersytetu. Wolno nam oczywiście wątpić, musimy rewidować przestarzałe twierdzenia, jednakże zawsze winniśmy się starać formułować sądy prawdziwe tak dalece, jak jest to możliwe. Wysiłki zmierzające do zbliżania się do prawdy stanowią elementarny obowiązek nauczyciela akademickiego.

Przedstawiając dwie koncepcje roli uniwersytetów (pierwszą, polegającą na uznaniu, że uczelnie powinny przekazywać rutynowe umiejętności wykonywania poszczególnych zawodów i drugą, zgodnie z którą uniwersytety winny być centrami działalności rewolucyjnej) autor stwierdza, że obie są nie do przyjęcia. Zawodu winno uczyć się w innych powołaniach do tego instytucjach. Uczelnie powinny przekazywać wiedzę fundamentalną, pozwalającą na orientowanie się w rzeczywistości, przekazywać metody jej zdobywania, a także metody jej modyfikacji i stosowania w praktyce. Nie jest również funkcją uniwersytetu inicjowanie przemian rewolucyjnych, chociaż często inspiracje intelektualne takich przemian wychodzą z uczelni. Jednakże uniwersytety nie są partiami politycznymi. Uczelnia winna być integralnym ośrodkiem myśli i wolności badań.

Po drugiej wojnie światowej pojawiło się wiele nowych okoliczności, które powodują odstępowanie od koncepcji uczelni i etyki akademickiej. Dlatego też rzeczą ważną jest ponowne uświadomienie sobie przez środowiska nauczycieli akademickich, a także administracji uczelni, elementarnych obowiązków związanych z badaniem i nauczaniem w uczelniach.

Z zadań uniwersytetu autor wyprowadza regułę, zgodnie z którą, podstawowym obowiązkiem nauczyciela akademickiego jest stała dbałość o to, by posiadana i prezentowana przez niego wiedza była stosowna do osiągniętego poziomu określonych dyscyplin i zarazem była kompleksowa i wiarygodna. Przywileje akademickie są usprawiedliwione obowiązkami środowiska. Autonomia uczelni, samorząd, swobody akademickie, wolność wyboru przedmiotu i metod badawczych zakłada obowiązek stosowania rygorystycznych metod badania, prezentowania publicznego osiągniętych wyników, stosowania obiektywnych kryteriów oceny dorobku własnego i innych uczonych. Autor konkluduje, iż warunkiem niezbędnym utrzymania uniwersytetów jest to, iż nadal pozostaną one ośrodkami pewnej, wiarygodnej wiedzy.

Następnie autor przechodzi do analizy nowej sytuacji uniwersytetów w świecie współczesnym. Poświęcony jest temu drugi rozdział recenzowanej pracy. Autor wskazuje, iż w tradycyjnych uniwersytetach reguły etyki akademickiej były traktowane jako oczywiste, nie wymagające specjalnego sformułowania. Współcześnie wszakże zaszły takie zmiany, które nie pozostają bez wpływu na respektowanie czy przekraczanie reguł tej etyki. Wskazuje on przede wszystkim na powstanie „uniwersytetów masowych” liczących ponad 20 000 studentów. Uniwersytety takie powodują izolację nauczycieli i studentów oraz izolację samych nauczycieli akademickich. Brak jest stosunków osobowych. Powstają trudności związane z masowym napływem studentów o różnym poziomie przygotowania. Dobór nauczycieli również nie jest zbyt rygorystyczny. Stąd obniżanie poziomu zarówno studentów, jak i nauczycieli. W niektórych uczelniach reputacja kształtowana jest przez nielicznych, wybitnych uczonych, z którymi słabsi studenci nie mają okazji zetknąć się

bezpośrednio. Przy wielkiej liczbie studentów, kursy elementarne powierza się młodym pracownikom, którzy z kolei pozbawieni są przez to możliwości kontaktu ze studentami bardziej przygotowanymi i uzdolnionymi, a także możliwości prowadzenia nieelementarnych wyspecjalizowanych kursów. Autor ubolewa, iż narusza się w ten sposób dobrą tradycję, którą było tworzenie wspólnot intelektualnych ludzi wybitnych w określonych uczelniach. Masowe uniwersytety powodują zatem dezintegrację społeczności akademickiej i nie pozwalają na stworzenie intelektualnego ducha całości.

W dalszym ciągu mowa jest o niebezpieczeństwach związanych z rozszerzaniem służebnej funkcji uniwersytetów. Chodzi tu głównie o wpływy kręgów przemysłowych i rządowych, przejawiające się w naciskach na bezpośrednie korzyści związane z funkcjonowaniem uczelni. Krytyka uczonych zamkniętych w przysłowiowej wieży z kości słoniowej prowadzi niejednokrotnie do lekceważenia fundamentalnych obowiązków uniwersytetu. Często naciski te wzmacniane są przez pomoc finansową z zewnątrz lub przez ideologię służenia uczelni interesom społeczeństwa, przez co rozumie się zaspokajanie utylitarnych potrzeb. I wreszcie mowa jest o licznych, nieakademickich przedsięwzięciach, które niejednokrotnie odciągają uczonych od ich podstawowych obowiązków w zakresie badania i nauczania.

Nowym zjawiskiem społecznym w odniesieniu do uniwersytetów są presje zmierzające do polityzacji uczelni, przy czym w grę wchodzi tu zarówno popieranie istniejącego porządku, jak i jego krytyka. Autor przestrzega przed interferencją polityki w sprawy uczelni. Za poważne naruszenie etyki akademickiej uznaje kierowanie się przez nauczycieli akademickich sympatiami i antypatiami politycznymi w nauczaniu i wychowaniu. Wiąże się z tym problem państwowej dominacji na wyższych uczelniach. Autor dowodzi, że powoduje to instrumentalizację uniwersytetów, ta zaś narusza podstawową funkcję tych instytucji. Autor szczegółowo omawia metody różnorodnych nacisków na uczelnie ze szczególnym uwzględnieniem polityki dotacji.

Jednym z zagrożeń współczesnych uniwersytetów jest ich biurokratyzacja. W szczególności autor dopatruje się niebezpieczeństw w praktyce administrowania uczelniami przez pracowników nie będących nauczycielami akademickimi. W takiej sytuacji pojawiają się zróżnicowane interesy i koncepcje powodujące szkodliwe konflikty wewnątrz uczelni. Administratorzy bowiem dbają przede wszystkim o finanse, organizację pracy i jej dyscyplinę, częstokroć starają się ograniczyć swobody akademickie w imię własnych koncepcji funkcjonowania uczelni.

Innym zagrożeniem etyki akademickiej jest ciężka sytuacja finansowa niektórych uniwersytetów. W związku z tym, autor rozważa kwestie polityki zatrudnienia w wyższych uczelniach oraz przedstawia argumenty za i przeciw praktyce bezterminowego zatrudniania niektórych uczonych. Dowodzi, że w ten sposób można zagubić jedną generację uczonych, nie mogących w tym systemie uzyskać zatrudnienia w uczelniach.

Nowym również zjawiskiem w życiu uczelni jest dążenie do popularności. Jeżeli tradycyjne uniwersytety rzadko były przedmiotem zainteresowania prasy i szerszej publiczności, to współcześnie nastąpiło coś w rodzaju zbliżenia dziennikarzy i uczonych, prasy i uczelni. Wielu uczonych zaczęło poszukiwać popularności dostarczając dziennikarzom materiału do prasy. Zdarza się, iż osiągnięcia badawcze uczonych traktowane jest jako kompensacja braku osiągnięć badawczych.

Pewnym zagrożeniem dla uczelni jest również koncepcja uniwersytetów badawczych. Po drugiej wojnie światowej powstało przekonanie, iż badania są ważniejsze niż nauczanie studentów. Przekonanie to wzmacniane było przez fakt, iż

sukcesy badawcze są bardziej spektakularne niż sukcesy w nauczaniu, które są niewymierne. Wspomniany trend spowodował obniżenie jakości badań. Poszczególni uczeni w dążeniu do uzyskania wysokiej pozycji przedstawiają publikacje wątpliwe, kierując się względami na ilość, a nie na jakość. Remedium na tę tendencję autor widzi w rygorystycznym wymogu ogłaszania wyników swych badań i rzetelnej ich oceny przez środowisko.

Kolejnym niebezpieczeństwem dla etyki akademickiej jest rozwój dużych uczelni, stanowiących luźną korporację wydziałów, połączonych wspólną administracją. Takie uniwersytety nie stanowią już jedności intelektualnej, lecz zaczynają być zwykłymi miejscami zatrudnienia. Brak jest solidarności wewnątrzuczelnianej, brak związku poszczególnych nauczycieli z uczelnią, stąd poszukiwanie pracy dokładnie na tych samych zasadach, jak w innych zawodach.

Po wskazaniu moralnych konsekwencji wspomnianych przemian, autor przechodzi do uzasadnienia tezy, zgodnie z którą warunkiem trwałości uniwersytetów jest traktowanie tych instytucji jako ośrodków uczenia się. Uczelnie nie mają już monopolu na badania, współcześnie bowiem istnieje wiele instytucji zajmujących się wyłącznie badaniem. Dlatego też uniwersytety winny w dalszym ciągu spełniać te funkcje, o których jeszcze pisał W. von Humboldt. Bez nauki uniwersyteckiej i uniwersyteckiego nauczania społeczeństwa byłyby zubożone. Utrzymanie tych funkcji w dużej mierze zależy, zdaniem autora, od uświadomienia sobie przez nauczycieli akademickich ich podstawowych obligacji, o których mowa jest w następnym rozdziale. Obowiązki nauczycieli uniwersyteckich wynikają, powtarza autor, z podstawowej powinności tego środowiska w stosunku do prawdy w badaniach i nauczaniu. Prawda tedy znów określona jest jako ideał — podstawowa, konstytutywna wartość etyki akademickiej. Ideał ten winien być realizowany w typowych relacjach nauczycieli uniwersyteckich. Dotyczy to stosunku do studentów, kolegów, uniwersytetów oraz społeczeństwa. Autor w formie opisowej przedstawia swoisty kodeks etyki akademickiej. Stopień ogólności tego kodeksu jest zróżnicowany. Zaczyna się od najbardziej ogólnych zasad, ilustruje je stosowna analiza przypadków, a także formułuje się reguły szczegółowe, np. wyraźnie określa się ilość czasu, którą nauczyciel akademicki może poświęcić na zajęcia uboczne lub podaje praktyczne sposoby działania komisji zajmujących się zatrudnianiem nowych pracowników, przedłużaniem kontraktów czy awansowaniem poszczególnych członków społeczności akademickiej.

Nie sposób w recenzji omówić szczegółowo wszystkie te kwestie. Dlatego ograniczymy się do przedstawienia poszczególnych reguł etyki akademickiej proponowanych w recenzowanej pracy.

1. Nauczyciel akademicki winien być przywiązany do prawdy i winien czynić wszystko, co jest możliwe, by osiągnąć prawdę i eliminować błąd.

2. Nauczyciel akademicki winien wyraźnie określać stopień pewności wygłaszanych twierdzeń. Nie może stwarzać wrażenia, że mówi kompetentnie w sytuacji, gdy wykracza poza sferę swych zainteresowań naukowych, gdy wie, iż wygłaszane przez niego twierdzenie może być sensownie przez innych zakwestionowane. W związku z tym powinien on otwarcie określać stopień prawdziwości twierdzeń, wyrażać zwątpienie, informować o zdaniach odmiennych i ich argumentacji. Winien również wyraźnie dawać do zrozumienia, kiedy wypowiada wyłącznie własne opinie, przedstawia własne preferencje czy sugestie.

3. Nauczyciel akademicki powinien ściśle współpracować ze swymi kolegami, informować ich o własnych odkryciach, czytać i oceniać to, co inni publikują.

4. Regułą winna być jawność badań i ich wyników. Tajność jest sprzeczna

z etyką akademicką. Wyjątki od jawności muszą być zawsze wspierane ważnymi racjami, takimi np. jak zagrożenie bytu danej społeczności. Badanie nieopublikowane nie jest wkładem do wiedzy.

5. Studentów należy traktować w sposób partnerski. Student ma prawo oczekiwać, że jego nauczyciel przekaże mu wartościową, wiarygodną, współczesną wiedzę. Ma prawo również do informacji co do charakteru tej wiedzy.

6. Studenci winni być traktowani jednakowo. Preferowanie czy dyskryminowanie studentów z jakichkolwiek względów, a szczególnie ze względu na płeć, rasę, religię, narodowość czy pochodzenie społeczne jest absolutnie sprzeczne z etyką akademicką.

7. Nauczyciel akademicki nie może wykorzystywać swej przewagi intelektualnej nad studentem forsując własny punkt widzenia w nauce, nie mówiąc już o swym punkcie widzenia na sprawy pozanaukowe.

8. Nauczyciel akademicki nie może ignorować stopnia zdolności studentów, koncentrując się wyłącznie na najzdolniejszych i lekceważąc tych, którzy reprezentują poziom niższy.

9. Nauczyciel akademicki jest zobowiązany do uczciwego oceniania studentów. niesprawiedliwe oceny, wynikające z niedbałości, osobistych sympatii czy antypatii i innych względów ubocznych narusza etykę akademicką.

10. Nauczyciel akademicki nie może uchylać się od oceny postępowania studentów również w sprawach pozanaukowych.

11. Nauczyciel akademicki winien dbać o kontynuację badań i nauczania przez młodszych pracowników. Wzajemna lojalność i zaufanie różnych generacji jest warunkiem niezbędnym funkcjonowania uniwersytetów. W stosunku do młodszych pracowników winien reprezentować tradycję uczelni, winien jednak dopuszczać również postawy innowacyjne.

12. Przy podziale zajęć starszy nauczyciel winien dać młodszemu jak najwięcej możliwości wyboru. W szczególności nie powinien monopolizować dla siebie zajęć ciekawszych, przy pozostawieniu młodszemu zajęć rutynowych.

13. Młodszy pracownicy powinni starać się nauczać jak najlepiej, brać udział w badaniach i w życiu uczelni.

14. Koleżeństwo wśród nauczycieli uniwersyteckich stanowi ich obowiązek moralny. Koleżeństwo zakłada również różnicę zdań. Należy dbać o to, by różnice te były czysto akademickie, a nie uboczne.

15. O wartości uczelni stanowi swoisty „niewidzialny senat”, a więc nieformalna zbiorowość najwybitniejszych, najbardziej szanowanych i godnych szacunku uczonych.

16. Obowiązkiem nauczyciela uniwersyteckiego jest solidarność wewnątrzuczelniana, krajowa i międzynarodowa. Przejawem tej solidarności jest szacunek dla kolegów, niezależnie od wielkości czy rangi reprezentowanych przez nich uczelni. Przejawem tej solidarności są stałe przeglądy książek, literatury przedmiotu, jednym słowem informacja o tym, co i jak inni badają. Czytanie i recenzowanie w sposób rzetelny prac kolegów, stanowi również powinność akademicką.

17. Nauczyciel będący członkiem zespołu zatrudniającego nowych pracowników, winien dbać o to, by wybrani byli najzdolniejsi. W tym celu należy brać pod uwagę nie tylko tych, którzy się zgłaszają, lecz również kierować się wiedzą o wszystkich możliwych kandydatach. Przy przedłużaniu zatrudniania należy stosować te same kryteria jak przy nowym zatrudnieniu. W decyzjach dotyczących zatrudnienia nie można brać pod uwagę znajomości, przyjaźni, przyzwyczajenia itp. Zewnętrzne referencje należy przyjmować z dużymi zastrzeżeniami, zważywszy na

praktykę zawyżania ocen motywowaną ceną skądinąd zyczliwością. Cechy osobowe ułatwiające lub utrudniające współzycie winny być traktowane jako uboczne, podporządkowane wymogom merytorycznym.

18. Zatrudniając kogoś należy wyraźnie żądać deklaracji podporządkowania się etyce akademickiej.

19. Członkowie słabego wydziału nie powinni decydować o zatrudnianiu nowych pracowników, bowiem w sposób naturalny będą wybierali kandydatów słabszych.

20. Interesy zawodowe nauczycieli uniwersyteckich nie mogą prowadzić do naruszania obowiązków wynikających z etyki akademickiej. W związku z tym autor stwierdza sprzeczność zachodzącą między aspiracjami związków zawodowych i wymogami etyki akademickiej w uczelniach.

21. Nauczyciel akademicki winien dbać o godność uczelni, uczestniczyć w jej życiu intelektualnym, traktować siebie jako jej reprezentanta. Podkreśla się konieczność emocjonalnego traktowania swego uczestnictwa w społeczności uczelnianej.

22. Zajęcia uboczne nauczyciela uniwersyteckiego żadną miarą nie mogą prowadzić do lekceważenia jego podstawowych obowiązków.

23. Nauczyciel akademicki winien starać się, by ewentualne konflikty społeczności akademickiej i administracji nie przeszkadzały w należyтым funkcjonowaniu uczelni.

24. Obowiązkiem nauczyciela jest uczestnictwo w komitetach doradczych. Nie można wszakże z tego uczestnictwa czynić substytucji wykonywania podstawowych obowiązków.

25. Najlepiej nauczyciel akademicki wykonuje swe obowiązki wobec społeczeństwa poprzez badanie i nauczanie na odpowiednim poziomie. Jest to służenie najwyższej wartości jaką jest prawda. Wkład do wiedzy fundamentalnej, tj. do rozumienia przyrody, człowieka i jego dzieł, stanowi pierwotny obowiązek wspólnoty akademickiej wobec społeczeństwa.

26. Ponadto winno się popularyzować wiedzę o ile ma się ku temu odpowiednie uzdolnienia. Popularyzacja wiedzy jest obowiązkiem całego środowiska uniwersyteckiego, lecz nie poszczególnych jego członków z osobna.

27. Jeżeli przewiduje się możliwość nadużywania wyników badań w praktyce, to można uchylić się od udziału w tych badaniach.

28. Nigdy nie należy dokonywać eksperymentów na ludziach, jeżeli motywowane są one wyłącznie względami poznawczymi. Z drugiej strony nie można przypisywać uczonym odpowiedzialności za nadużywanie wyników ich badań, zważywszy na obowiązek publikacji badań.

29. Nauczyciele uniwersyteccy winni angażować się w działalność społeczną, szczególnie wówczas, gdy nikt inny nie może i nie powinien czynić tego z rytunowego obowiązku.

30. Uczni powoływani jako eksperci, winni ograniczać się do tej roli, a nie wykorzystywać swej pozycji do forsowania własnych pomysłów czy preferencji. Jeżeli już to czynią, to powinni wyraźnie oświadczyć w jakiej roli występują. Innymi słowy, w działalności publicznej należy liczyć się z oczekiwaniami społeczeństwa wobec uczonych. Ujmując rzecz inaczej należy starannie gospodarować zaufaniem społecznym, jakim cieszą się nauczyciele akademicy.

31. Uczni nie mogą nadużywać swobód akademickich do działalności pozaakademickiej. Swobody akademickie nie wyłączają uczonych spod obowiązującego prawa.

32. Etyka akademicka dotyczy działalności akademickiej. Niezależnie od tego uczeni podlegają innym typom kontroli społecznej, podobnie jak wszyscy obywatele.

33. Należy zawsze dbać, by uniwersytet był naprawdę tym, czym być powinien, a więc wspólnotą badaczy, nauczycieli i uczących się.

*

Tak oto Edward Shils, zapewne z aprobatą członków grupy badawczej, dokonał czegoś, czego „się nie robi” w etyce dwudziestowiecznej. Sformułował mianowicie szereg zasad, nie bardzo dbając o ich elegancję strukturalną. Pomiął całkowicie różnego rodzaju zastrzeżenia metodologiczne, jakie formułowane są na gruncie współczesnej filozofii moralnej, zignorował odmienne aksjologie. Słowem, jak gdyby odsunął na bok wszystko, co w zakresie etyki stanowi osiągnięty poziom samowiedzy metodologicznej. I właśnie dlatego nie stworzył kolejnego, abstrakcyjnego „świata wartości”, nie usiłował utworzyć konstrukcji myślowych odpowiadających wspomnianemu poziomowi, lecz po prostu zwyczajnie zanalizował współczesną sytuację uniwersytetów, zweryfikował koncepcję i funkcję społeczną tych instytucji, a następnie znając wybornie realia, wyprowadził na tej podstawie normy i wskazówki działania praktycznego. Dlatego można stwierdzić, iż w etyce profesjonalnej więcej mają do powiedzenia uczeni zajmujący się na serio badaniem i nauczaniem w pozafilozoficznych dyscyplinach niż filozofowie, a już w szczególności etycy. Edward Shils, znany socjolog, wykorzystuje swą wiedzę specjalistyczną do analizy instytucji uniwersytetu, relacji wewnątrzuniwersyteckich, a także stosunków uniwersytet-społeczeństwo. W mniejszym stopniu natomiast zajmuje się aksjologią. Ale właśnie takie podejście pozwala na kompletne przedstawienie moralnej problematyki współczesnego uniwersytetu. W związku z tym nasuwa się uwaga, iż w licznych inicjatywach tworzenia czy odtwarzania etyk profesjonalnych popełnia się często błąd, powierzając zadania w tym zakresie etykom czy prawnikom. Reprezentanci tych dwóch dyscyplin są tak przez nie zdominowani, że w istocie niewiele nowego w tej materii mogą powiedzieć.

Od strony aksjologicznej Shils przyjmuje najprostszą z możliwych konstrukcji. Tworzy mianowicie etykę jednowartościową, opartą na traktowaniu prawdy jako wartości naczelnej. Uzasadnia taką hierarchię przez odwołanie się do społecznego podziału pracy i funkcji uniwersytetów w społeczeństwie. Takie ujęcie można akceptować lub odrzucać, jednakże uchyla ono wciąż żywy problem ostatecznego uzasadnienia takiej czy innej wartości. Ponadto, związek tej hierarchii ze społecznym podziałem pracy uchyla również problem arbitralności wyboru. Jeżeli ktoś zgadza się z tym, że wyższe uczelnie mają badać i nauczać na poziomie możliwie najwyższym, a trudno jest z tym się nie zgodzić, to musi również, na zasadzie konsekwencji zaakceptować wszystkie szczegółowe obligacje przedstawione w recenzowanej pracy. Jeżeli ktoś chce być członkiem wspólnoty akademickiej, to powinien wiedzieć na co się decyduje i jakie obowiązki wynikają z jego wyboru. Przy czym nie chodzi tu o wybór jednego z możliwych zawodów, lecz raczej o podstawowy wybór życiowy, coś szerszego i bardziej zobowiązującego niż zwykłe zatrudnienie.

Jednowartościowość etyki akademickiej w ujęciu omawianej pracy, pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcie wszelkich możliwych dylematów i konfliktów moralnych. Propozycje owych rozstrzygnięć są przekonujące, chociaż wielokrotnie wymagają od swych adresatów zajmowania postawy rygorystycznie zasadniczej.

Autor jednoznacznie stwierdza, że warunkiem niezbędnym, a zarazem wystarczającym utrzymania uniwersytetów jako wyróżnionych centrów badania, nauczania

nia, życia intelektualnego, swoistego wzoru stosunków międzyludzkich, jest to, w jakim stopniu środowisko nauczycieli akademickich uświadomi sobie swoje obowiązki i będzie je respektowało. Innymi słowy, teraźniejszość i przyszłość uniwersytetów w decydującej mierze zależy od moralności uczonych. Niezależnie od tego, czy jest to twierdzenie prawdziwe całkowicie, czy też tylko częściowo, czy twierdzenie to jest realistyczne, czy też utopijne, praca Shilsa ma duże znaczenie praktyczne. Tekst książki przypomina klasyczne moralitety dwudziestowieczne, których autorzy w mniejszym stopniu dbali o elegancję teoretyczną, w większym natomiast stopniu o siłę perswazyjną proponowanych reguł, stylów działania i hierarchii wartości. *Etyka akademicka* jest takim moralitetem, napisanym językiem dwudziestowiecznym, osadzonym we współczesności, którego lekturę można spokojnie zalecić wszystkim, którzy w jakiś sposób są związani z uniwersytetami.

Nikt nie jest w stanie orzec, jaka będzie przyszłość uniwersytetów we współczesnym świecie. Najprawdopodobniej nie ma już powrotu do tradycyjnych, małych, elitarnych uczelni, w których duch uniwersytetu znajduje najbardziej sprzyjające warunki rozwoju. Jednakże respektowanie reguł etyki akademickiej, może przynajmniej spowodować kontynuację tradycji tych uczelni we współczesności.

Niestety autor ogranicza swe rozważania wyłącznie do uniwersytetów zachodnich (s. 2). Co więcej, w pracy zawarte są nieliczne wprawdzie, lecz ostre negatywne oceny uczelni nie należących do tych krajów. Oceny te są oparte na niezbyt dobrej znajomości przedmiotu, na ekstrapolacji szczególnej sytuacji wyższych uczelni w okresie stalinizmu na współczesność (por. s. 24, 100). Mimo wstępnego zastrzeżenia autora, że nie będzie się zajmował uczelniami spoza krajów demokracji parlamentarnej oraz wbrew deklarowanym przez siebie regułom etyki akademickiej, wykracza on nieco poza swe kompetencje, formułując ponadto sądy zbyt kategoryczne, jak na stopień ich uzasadnienia. Nie to jest wszakże najważniejsze. Rozważania zawarte w recenzowanej pracy są w przytłaczającej większości inspirujące również dla ethosu akademickiego uczonych pracujących niekoniecznie w wyróżnionych przez Shilsa krajach. Jest to wszakże problem odrębny.

Recenzowana praca stanowi dobry impuls dla osób zajmujących się profesjonalnie etyką. Można by odnieść wrażenie, że w tej dziedzinie zrobiono już wszystko, co było możliwe do zrobienia. Tymczasem okazuje się, jak płodne bywa zwrócenie się ku stronie praktycznej współczesności z punktu widzenia wartości tradycyjnych.

Henryk Jankowski

Klasyczny utilitaryzm a problem przerywania ciąży

L. W. Sumner, *Abortion and Moral Theory*, Princeton University Press, Princeton—New Jersey 1981, s. 246.

W dyskusjach etycznych toczonych na temat przerywania ciąży wyróżnić można, najogólniej rzecz biorąc, trzy główne stanowiska, które nazywam za Sumnerem liberalnym, konserwatywnym i umiarkowanym. Zwolennicy pierwszego z tych sta-